

Na planie serialu „1670” • Gra w Mentzena • Despoci się łączą  
Ukraińcy bez pracy? • Polski zabójca rekordzista • Najazd chińskich aut

POLITYKA.PL

# POLITYKA

LIDER  
SPRZEDAŻY

## Co może prezydent



Wydanie  
w sprzedaży  
do 16.09.2025

**GREAT**  
**SEPTEMBER**  
SHOWCASE FESTIVAL & CONFERENCE

mBank



ŁÓDŹ,  
11-13.09.2025

## WIELKA MUZYKA ZACZYNA SIĘ OD MAŁYCH SCEN

Great September to wielkie święto branży muzycznej. Koncerty największych polskich gwiazd i najciekawiej zapowiadających się debiutantów. Panele dyskusyjne, warsztaty i nieformalne spotkania, podczas których artyści i słuchacze, menedżerowie i wydawcy rozmawiają o muzyce i wszystkim, co się z nią wiąże. Na festiwal zapraszają Artur Rojek oraz Miasto Łódź.

**BOKKA** **COALS** **EWA BEM**

**KAŚKA SOCHACKA** **KAYAH**

**LECH JANERKA** **LOR** **MIKROMUSIC**

**SW@DA x NICZOS** **WALUŚKRAKSAKRYZYS**

**I WIELU INNYCH, KTÓRYCH DOPIERO POZNASZ**

MECENAS

PARTNERZY

PARTNERZY MEDIALNI





## 12, 16

### Klątwa liberum veto

#### Tematy tygodnia

- 12 Aneta Kyzioł „1670”, sezon drugi: dożynki narodowe
- 16 Prof. **Mirosław Wyrzykowski**, prawnik, były sędzia Trybunału Konstytucyjnego, o tym, co może prezydent

#### Polityka

- 19 Michał Piedzziuk, Wojciech Szacki **Rozgrywka Mentzena**
- 22 ROZMOWA POLITYKI  
Prof. **Michał Lubina**, znawca stosunków rosyjsko-chińskich, o wspólnym froncie przeciw Ameryce

#### Społeczeństwo

- 26 Katarzyna Kaczorowska **Zmora najmu krótkoterminowego**
- 30 Zbigniew Borek **Kostrzyn nad Odrą: szajka z ośrodka pomocy społecznej**
- 33 Filip Zagończyk **Wstrzymana ustawa o pomocy psychologicznej dla nastolatków**
- 36 **Wojciech Zaremba**, współzałożyciel OpenAI i współtwórca ChatGPT, i **Maria Mach**, dyrektorka Funduszu Zdolni.pl, o tym, jak się tworzy wynalazców i wynalazki
- 39 O największym polskim seryjnym zabójcy opowiada **Maciej Kuciel**, autor książki „Morderca w gumiakach”

#### Rynek

- 42 Joanna Solska **Paraliż polskich firm bez ukraińskich pracowników**
- 45 Adam Grzeszak **Najazd chińskich aut**

#### Świat

- 48 Mariusz Zawadzki USA **O przeszłości i przyszłości Gwardii Narodowej**
- 51 Jacek Poprzeczko ROSJA **Nowa syberia**
- 54 Marcin Polak WIELKA BRYTANIA **Antyimigrancki plan Nigela Farage’a**
- 56 Agnieszka Zagner PODRÓŻE Z POLITYKĄ **Syndrom jerozolimski**

#### Nauka/projektpulsar.pl

- 60 Agnieszka Krzemińska **Z notatnika neandertalczyka**
- 64 Rozmowa z prof. **Tomaszem Bulikiem**, dyrektorem Obserwatorium Astronomicznego Uniwersytetu Warszawskiego

#### Historia

- 68 Mateusz M. Kłagisz **Polscy uchodźcy w Iranie**
- 71 Krzysztof Potaczała **Bezlitosne polowanie na wilki sprzed 70 lat**

#### Kultura

- 78 Rozmowa z aktorem **Tomaszem Schuchardtem**, który zagrał główną rolę w kryminalnym serialu „Breslau”

- 82 Bartek Chacirński **Fenomen Davida Byrne’a, weterana sceny rockowej**
- 85 Rozmowa z noblistą **Jonem Fossem**, który właśnie wydał książkę „Nowe imię”, zamykając cykl „Septologia”
- 88 MEA PULPA **Kuby Wojewódzkiego**

#### Ludzie i style

- 94–97 • **Król Giorgio**
- Algorytmy lubią awantury
  - Straż moralna
  - La Línea: okno z widokiem
  - Wegańskie knedle

#### Stałe rubryki

- 4 Przypisy • 6 Ludzie i wydarzenia
- 74 Afisz • 89 Passent • 90 Hartman
- 91 Lis • 92 Mizerski
- 92, 98 Galeria POLITYKI
- 93 Do i od redakcji
- 98 To jeszcze nie koniec

#### DRODZY CZYTELNICY!

Przypominamy, że POLITYKA jest już dostępna w ciągłej sprzedaży w 2100 sklepach sieci Biedronka.

Polecamy się Państwu uwadze przy codziennych zakupach i zapraszamy do lektury!



## Było miło

Jerzy Baczyński

**W**izyta Karola Nawrockiego w Białym Domu była miła. Bez wpadek i kontrowersji. Donald Trump słusznie uważa się za ideowego patrona i współtwórcę sukcesu wyborczego Karola Nawrockiego (nie przypadkiem w prezencie dał mu plakat z ich wspólnym kampanijnym zdjęciem). Były więc przyjazne gesty, komplementy, a najważniejszą polityczną deklaracją – o tym, że amerykańscy żołnierze pozostaną w Polsce – Donald Trump złożył jeszcze przed rozpoczęciem oficjalnych rozmów. Spotkanie za zamkniętymi drzwiami zapewne już niewiele więcej wniosło, bo Donald Trump raczej nie daje się wciągać w konkrety. Padło zaproszenie dla Karola Nawrockiego na przyszłoroczny szczyt G20, czyli 20 największych gospodarek świata (w roli gościa, choć Polska swoim PKB,

**Na razie sojusz Kaczyńskiego z Nawrockim jest prosty: dobre jest to, co złe dla Tuska.**

ponad biliona dolarów, statystycznie już do TOP 20 należy) oraz postulat rozbudowy infrastruktury dla importu amerykańskiego gazu do krajów Europy Środkowej i Wschodniej (nazywanych w PiS „Trójmorzem”). I to chyba tyle.

Z ociąganiem Kancelaria Prezydenta przedstawiła Ministerstwu Spraw Zagranicznych informację ze spotkania. Jeśli MSZ zachowa się jak Kancelaria, która wcześniej ujawniła (w celu obśmiania) „instrukcję negocjacyjną” rządu dla prezydenta, to sprawozdanie Kancelarii też powinno przeciec do mediów i też pewnie byłoby nad czym ironizować. Rzecz w tym, że w sumie udaną, kurtuazyjną wizytę Nawrockiego u Trumpa psuły złośliwości ze strony triumfującej prezydenckiej delegacji. Pod adresem premiera („Tusk jest w Białym Domu persona non grata” – to Adam Bielan) czy „bezczelnego” ministra Sikorskiego (to już minister Marcin Przydacz). Ale gdy odsączyć te propagandowe „wrzutki na kraj”, prezydent co do joty wykonał instrukcję wyjazdową MSZ. Paradoksalnie: konstytucyjny podział kompetencji w polityce zagranicznej i obronnej między rząd i prezydenta – choć rodzi prestiżowe konflikty – może się okazać dla Polski korzystny, przynajmniej jak długo w USA rządzi Donald Trump.

Dzisiejsza geopolityka nie jest jednak tak prosta, jak się zapewne Nawrockiemu wydaje. Trump to za mało. Zresztą prezydent USA otrzymał właśnie gorzką lekcję. Imponujący rozmachem „zjazd despotów” w Szanghaju (s. 22) przekreślił złudzenia z Alaski; Putin i Xi potwierdzili swój „nierozzerwalny sojusz” przeciwko Ameryce i Zachodowi. (A Rosja nawet na moment nie przestała bombardować Ukrainy). Okazuje się, że dla USA wciąż najbliższym i naturalnym sojuszem pozostaje ten stary, transatlantycki, natowski, z nielubianą Unią (która właśnie próbuje poprzez umowę z krajami Mercosur wiązać z Zachodem część tzw. globalnego Południa). Może i Trump w końcu przekona się do Europy? W tej grze polski interes wydaje się oczywisty: sojusz z USA nie może być antyunijny; nie powinniśmy antagonizować, szukać konfliktu z europejskimi partnerami Polski, zwłaszcza Niemcami, teraz kiedy i oni zaczynają inwestować w europejską obronność i odporność; nie wolno odwracać się od Ukrainy, która jest naszą prawdziwą Tarczą Wschód; niemoralne, niemądre, niebezpieczne jest szczucie na Ukraińców. Nawrocki ma się wkrótce osobiście spotkać z Sikorskim; może coś przemyśli?

Miesiąc miodowy prezydentury, gra w supermena, właśnie mija. Nawet Jarosław Kaczyński czasowo zniknął, dając się Nawrockiemu wyszumieć. Ale to on wciąż kontroluje jego zaplecze i jeśli Nawrocki za wcześniej uwierzy w swą charyzmę i sprawczość, może się sparzyć. Zwłaszcza że w PiS jest kilku zasłużonych wiceliderów, dla których pompowanie (się) Nawrockiego musi być osobście przykre i upokarzające. Na razie sojusz Kaczyński-Nawrocki jest prosty: dobre jest to, co złe dla Tuska. Jednak wcześniej czy później Kaczyński wszystkich potencjalnych „liderów prawicy” pogrążył, i wciąż ma ku temu środki polityczne, kadrowe, medialne, teczkowe.

Nawrocki wchodzi też w nowy etap relacji z rządem. Konstytucja określa, co prezydent może, a czego nie. Karol Nawrocki będzie próbował rozszerzać swoje kompetencje, np. domagając się – pod groźbą „liberum veto” – uzgadniania z nim na etapie sejmowym projektów ustaw. Rzeczywiście, jeśli jakiś organ władzy chce wyjść poza konstytucję (polecam rozmowę z prof. Wyrzykowskim s. 16), to ona sama się nie obroni. Nie ma też żadnej realnej kary dla łamiącego umowę konstytucyjną prezydenta; odpowiedzialność przed Trybunałem Stanu jest iluzoryczna. Ale jeśli wychodzi się z bezpiecznych ram konstytucji i obyczaju, nie można zakładać, że druga strona nie uczyni tego samego.

To rząd ma dziś wszelkie realne narzędzia władzy i dość łatwo może Nawrockiego „zdudyzować”. Prezydenckie projekty ustaw będą zmieniane, odrzucane, zamrażane, rady gabinetowe zbywane, administracyjne i informacyjne potrzeby prezydenta lekceważone itp. To konstytucja jest bezpiecznikiem dla wszystkich stron politycznej gry. Kiedy opadnie nieco euforia po „wielkim tygodniu Nawrockiego” (w środę Donald Trump, w piątek prezydent i premier Włoch, potem papież Leon XIV), może do Kancelarii Prezydenta wedrze się trochę realizmu? Tak miło już raczej nie będzie.



## JORDANIA – OD PETRY DO MORZA MARTWEGO

Odkryj to, co najlepsze w Jordanii – Petrę, jedno z największych dzieł na świecie stworzonych przez człowieka, tętniącą życiem stolicę Amman, unikalne pustynne krajobrazy oraz zrelaksuj się nad Morzem Martwym.

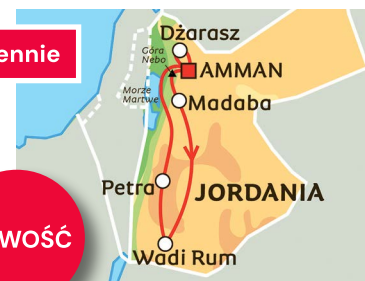
**Program wycieczki:** Dz. 1 Wylot z Warszawy do Ammanu w Jordanii. Dz. 2 Rzymskie Ruiny Dżarasz i Meczet Króla Abdullaha w Ammanie. Dz. 3 Góra Nebo i Madaba. Mozaiki Ziemi Świętej oraz Kościół Apostołów. Dz. 4 Madaba – Wadi Rum. Safari jeepami i nocleg w campie na pustyni. Dz. 5 Z Wadi Rum do Petry. Zwiedzanie „Małej Petry”. Dz. 6 Petra wpisana na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Świątynia Al-Khazneh, centrum Petry i królewskie grobowce. Dz. 7 Miejsce chrztu Jezusa w Dolinie Jordanu. Kąpiel w Morzu Martwym. Dz. 8 Morze Martwe – Amman i powrót do domu.

2 posiłki dziennie

8 dni  
Wyloty z Warszawy  
31/10 2025, 09/02 2026

od 7.498,-

NOWOŚĆ



NOWOŚĆ



## SŁOWENIA – MIĘDZY ALPEJSKIMI SZCZYTAMI, A ADRIATYKIEM

Wybierz się w wyjątkową podróż pełną zapierających dech w piersiach widoków i niezapomnianych wrażeń przemierzając góryste krajobrazy Słowenii z wypadami do sąsiedniej Austrii i Włoch, a na koniec odpocznij na plaży nad Adriatykiem.

**Program wycieczki:** Dz. 1 Przelot do Lublany i przyjazd do Kranjskiej Gory. Ruiny zamku w Begunje, krótki spacer i kolacja powitalna. Dz. 2 Kranjska Gora – Bled – Kranjska Gora. Zwiedzanie Bled, rejs po jeziorze i wizyta na wyspie Bled. Dz. 3 Kranjska Gora – Bohinj – Radovljica – Kranjska Gora Jezioro Bohinj, lokalny obiad i muzeum pierników w Radovljicy. Dz. 4 Kranjska Gora – Klagenfurt – Kranjska Gora. Wycieczka do austriackiego Klagenfurtu ze zwiedzaniem Starówki. Dz. 5 Kranjska Gora – Lublana – Portorož. Spacer po stolicy Słowenii i przejazd na wybrzeże. Dz. 6 Portorož – czas wolny lub wycieczka fakultatywna do jaskiń Postojna i Triestu z wizytą u lokalnego producenta żywności. Dz. 7 Portorož – czas wolny i kolacja pożegnalna. Dz. 8 Portorož – Lublana – powrót do kraju.

2 posiłki dziennie

8 dni | Wyloty z Warszawy 20/05, 23/09 2026 | od 6.498,-





ILUSTRACJA JANEK KOZA

## Stracony przedmiot

**W**yznaczony przez ministkę Barbarę Nowacką termin na wypisanie się z edukacji zdrowotnej – do 25 września – podzielał mobilizująco. Najpierw na biskupów, którzy przypomnieli swój list sprzed wakacji. „Według założeń nowego przedmiotu uczniowie mają być od najmłodszych lat poddawani erotyzacji. (...) W trosce o wychowanie i zbawienie apelujemy, abyście nie wyrażali zgody na udział Waszych dzieci w tych demoralizujących zajęciach” – apelują w sieci. Dzień przed rozpoczęciem roku szkolnego w kościołach można było też usłyszeć

kolejne wezwanie w tej sprawie autorstwa abp. Tadeusza Wojdy. W efekcie tam, gdzie głos Kościoła jest wciąż słuchany, z edukacji zdrowotnej rezygnują całe klasy.

Załamane nauczycielki donoszą, że pytania od rodziców dotyczą głównie tego, czy na zajęciach będą „treści LGBT”; słychać też niezgodę na poruszanie tematów związanych z orientacją psychoseksualną. Na zebraniach z rodzicami nie ma dyskusji, tylko pytania o to, skąd wziąć deklarację o rezygnacji z zajęć. Dane o frekwencji poznamy dopiero w październiku, ale wiadomo, że wpłynie na nią też proza szkolnego życia,

a konkretnie – od dawna przeładowane plany. Zajęcia z edukacji zdrowotnej będą pierwsze lub ostatnie w ciągu dnia – żeby uczniowie, którzy nie biorą w nich udziału, nie mieli okienek. – *Wyszliśmy z założenia, że skoro po 25 września będziemy wiedzieć, jak liczne będzie grono zainteresowanych, to dopiero wtedy wpisujemy nowy przedmiot do planu* – mówi Judyta Rudnicka, nauczycielka ze szkoły podstawowej nr 103 w Warszawie. I dodaje: – *Przeczuwam, że rezygnacji będzie dużo. Trudno zachęcić uczniów do zajęć, które byłyby dla nich już siódmą, ósmą czy nawet dziewiątą godziną lekcyjną danego dnia.*

Stracony przedmiot – już można to właściwie ogłosić. Miał wnosić do polskiej edukacji nową jakość (nie będzie na ocenę) i treści – uczyć m.in. jak dbać o siebie, jak mądrze korzystać z internetu, jak radzić sobie ze stresem i presją rówieśniczą. Tymczasem awantura o „deprawowanie dzieci” trwa w najlepsze. Dotarła już do momentu, w którym wszystkie strony – zarówno ta kościelna i prawicująca, jak i szefostwo MEN – wzajemnie oskarżają się o „pornolobby i seksualizację dzieci”. Barbara Nowacka zaordynowała przygotowanie 85 tys. papierowych ulotek na temat edukacji zdrowotnej, które mają trafić do szkół i do rodziców. Rychło w czas. (AGSZCZ)

## Strateg Tuska

**P**rof. **Robert Kupiecki** będzie doradzać szefowi rządu w strategicznych sprawach dotyczących polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Jeszcze kilka tygodni temu słyhać było o utworzeniu w KPRM nowego stanowiska i odrębnej komórki – kogoś w rodzaju doradcy ds. bezpieczeństwa narodowego wraz z zapleczem analitycznym. Ostatecznie Kupiecki zostaje w MSZ jako podsekretarz stanu, a doradcą Tuska ma być niejako dodatkowo. Zbieg tej decyzji z rekonstrukcją rządu, a później z prezydenturą Karola Nawrockiego wywołał domysły, że rząd tworzy przeciwwagę wobec Dużego Pałacu – którą firmować mają wicepremier Sikorski i prof. Kupiecki.

Na pewno tandem wspierający „kierownika” ma o wiele większe kompetencje i bogatsze doświadczenie niż doradcy ds. międzynarodowych nowego prezydenta. Kupiecki jest zawodowym dyplomatą od 30 lat, naukowcem politologiem, wykładowcą akademickim i urzędnikiem, który miał wpływ na strategiczne relacje Polski. Ma za sobą „szlak bojowy” znaczący najważniejsze sukcesy, jak wejście do NATO i UE. Zawodowo zajmował się oboma instytucjami, ale Sojusz, polityka odstraszania i obrony oraz relacje wojskowe z USA są mu szczególnie bliskie. To on rozmawiał



z Amerykanami o Patriotach i o stacjonowaniu ich wojsk w Polsce, zanim było to modne. Jako ambasador w Waszyngtonie na własnej skórze zaznał prezydenckiej nieprzewidywalności, gdy Barack Obama 17 września 2009 r. ogłosił, że rezygnuje z planów budowy tarczy antyrakietowej. Będąc atlantystą, nauczył się być realistą, co będzie kontrastować z fanklubem Donalda Trumpa w Pałacu Prezydenckim.

**G**dy na stole wyląduje niebawem amerykańska strategia bezpieczeństwa i obrony oraz przegląd rozmieszczenia sił USA na świecie, Kupiecki będzie je analizował pod kątem całego układu sojuszniczego w Europie – podczas gdy polityczni rywale upajają się będą zapewnieniem o pozostawieniu wojsk w Polsce. Przeciwi z Pentagonu, od kilku dni zwanego też departamentem wojny, wskazują, że Stany postawią na siebie („America First”) i rezygnują z konfrontacji nawet z Chinami, nie mówiąc o Rosji. Jeszcze więcej obowiązków i wyzwań stanie przed koalicją chętnych i zdeterminowanych, by Europę bronić.

Jedno, czego Kupiecki nie załatwi dla Tuska, to wizerunek. Niechętnie występuje w mediach, a w rozmowach bywa „ostrzy jak brzytwa”. Nie tylko wobec dziennikarzy. (MŚ)

## Wyjaśniają, żeby zaciemnić

Indywidualni odbiorcy prądu dostają od jego sprzedawców piśma, których nie są w stanie przeczytać, a co dopiero zrozumieć. „Ważne zmiany w 2025 r.” informują, że od lipca wprowadzono sprzedawcę rezerwowej energii elektrycznej, za którego usługi, jak się domyślamy, trzeba będzie zapłacić. Nie dowiadujemy się wprawdzie, co to jest ta rezerwowa energia, ale jej dostawcę już wybrał dla nas Urząd Regulacji Energii. Jeśli chcemy wiedzieć, ile nas to będzie kosztowało, nadawca odsyła do strony internetowej sprzedawcy rezerwowej energii.

W tej samej grubej kopercie znajduje się plik kartek zatytułowany „Ogólne warunki umowy sprzedaży energii elektrycznej i świadczenia usług dystrybucji dla klienta indywidualnego”. Ich zmiana zwykle oznacza podwyżkę ceny, choć nadawca unika słowa „podwyżka”. Lektura jest żmudna i wyraźnie zniechęcająca, trzeba przebić się przez ponad 20 definicji, np. „IRIESD – Instrukcja Ruchu



i Eksploatacji Sieci Dystrybucyjnej OSD, wprowadzona w życie zgodnie z przepisami ustawy Prawo energetyczne, określająca procedury i sposób wykonywania czynności związanych z ruchem sieciowym, eksploatacją sieci i działalnością dystrybucyjną. IRIESD dostępna jest dla klienta w siedzibie właściwego OSD”. Jasne?

Idźmy dalej. Na 10 stronach OWU E. ON podaje nam parametry energii elektrycznej, warunki ich utrzymania zależą od klienta, musimy ich dotrzymać. Mamy pobierać moc „nie większą od mocy umownej, przy współczynniku  $\text{tg } \varphi$  nie większym niż 0,4”. Przez „współczynnik odkształcenia wyższymi harmonicznymi napięcia zasilającego THD należy rozumieć współczynnik określający łącznie wyższe harmoniczne napięcia (U), obliczany według podanego wzoru, na którym trzeba wyciągnąć pierwiastek z...”. Skomplikowanych wzorów, pełnych greckich liter, jest w OWU, które nas dotyczą, więcej. Jak się z tego wywiązać?

– Sprzedawcy energii mają obowiązek informować nas o zmianach – wyjaśnia Joanna Maćkowiak-Pandera, szefowa Forum Energii. – Nikt jednak nie pilnuje, żeby to robili w sposób dla nas zrozumiały, więc wyjaśniają tak, żeby jak najwięcej zaciemnić. Mają w tym interes.

Problem narasta od lat. Ostatnio o rachunki zrozumiałe dla odbiorców upomina się współautor „pakietu deregulacyjnego” Rafał Brzóska. Z jasnego rachunku powinniśmy się dowiedzieć, ile płacimy i za co, do czego państwo dopłaca. To zaś jest niebezpieczne dla świetnie zarabiających wytwórców energii, bo zaczęlibyśmy pytać „dlaczego?”. Nie mając pojęcia o prawdziwych kosztach, domagamy się mrożenia cen. A państwowe spółki energetyczne porażają nas niezrozumiałą paplaniną. (SOL)

## Trybunał w stanie osłupienia

„Obowiązuje kultura na tej sali, do cholery! – krzychał wiceprzewodniczący Trybunału Stanu **Piotr Andrzejewski** i uderzał ręką w blat. A działo się to w Sądzie Najwyższym podczas posiedzenia TS. Krzychał i uderzał ręką nie raz – można się było obawiać, że do walenia zacznie używać buta, niczym Nikita Chruszczow na posiedzenia Rady Bezpieczeństwa ONZ. A nie było komu przywołać go do porządku, bo to on przewodniczył rozprawie. Na koniec zerwał się z za stołu, złapał teczkę i ruszył do wyjścia, trącając po drodze innych sędziów. Jednemu z nich pchnął krzesło tak energicznie, że mało nie uderzył sędziego w głowę. Wychoząc, rzucił jeszcze, że tak właśnie wygląda przywracanie praworządności przez ten rząd. Wiadomo: wina Tuska.

Co tak rozwścieczyło sędziego? Złożenie wniosku przez wykluczonych przez niego dwa dni wcześniej ze sprawy o uchylenie immunitetu Małgorzacie Manowskiej, przewodniczącej TS i pierwszej prezes SN. Wniosek zmierzał do tego, by pełny skład Trybunału rozstrzygnął, czy Andrzejewski

i dwóch innych sędziów prawidłowo zinterpretowali zastosowanie do wykluczenia 12 innych sędziów TS konkretnego przepisu Kodeksu postępowania karnego. Andrzejewski, mocno zdenerwowany, powiedział, że tego wniosku rozpatrywać nie zamierza i że może zrobić to kiedy indziej, co nie miało nic wspólnego z przewidzianą na tę okoliczność procedurą. A gdy współautorzy wniosku, sędziowie Jacek Dubois i Przemysław



Rosati, próbowali mu na to proceduralne uchybienie zwrócić uwagę, do końca stracił panowanie nad sobą.

Ale mniejsza nawet, o co poszło. Zachowanie wiceprzewodniczącego TS, tak czy owak, było obrazą sądu. Skoro jednak sam przewodniczył tej rozprawie, nie wiadomo, kto miałby mu za to wymierzyć karę. W dodatku sędziowie nie mają Kodeksu etyki sędziego TS, więc nie można go ukarać za jego złamanie. Co najwyżej adwokatura, do której przynależy Andrzejewski, mogłaby mu wytoczyć postępowanie o zachowanie niegodne adwokata.

Sutki są poważne, bo całe zdarzenie transmitowały media. I teraz, jeśli w ogóle dojdzie do postawienia przed Trybunałem byłego już przewodniczącego KRRiT Macieja Świrskiego (co niedawno uchwalił Sejm), to nikt już tego organu poważnie nie potraktuje, a publiczność będzie czekała nie tyle na rozpatrzenie zarzutów, ile na igrzyska. Kolejny konstytucyjny organ został ośmieszony.

EWA SIEDLECKA

## Szon Patrole i polityka

**Anna Siewierska**

Profesor Uniwersytetu Rzeszowskiego, politolożka.



Grupy nastolatków, głównie chłopców w wieku 13–15 lat, krążą po galeriach handlowych i osiedlowych uliczkach w odblaskowych kamizelkach z napisem „Szon Patrol” (skrót od bardzo obraźliwego dla kobiet określenia – więcej s. 95), pełniąc samowarczą funkcję strażników moralności. Napotkane dziewczynki, jeśli patrol uzna ich strój lub makijaż za wyzywający, są głośno upominane, obrażane, a także fotografowane. Zdjęcia trafiają do sieci z hasztagiem „szon”, a tam wylewa się fala hejtu. Gdyby podmienić napis na kamizelkach na „Sharia Police”, większość Polaków zapalałaby świętym oburzeniem i zażądała od władz szybkiej reakcji. Jako że jednak robią to polscy chłopcy, to sprawa została uznana jedynie za kolejny tiktokowy trend, a część dorosłych przyklasnęła pomysłowi, uznając, że „dzieci wzięły sprawy w swoje ręce”. Poseł Robert Biedroń uznał nawet to zjawisko za dobry temat do żartu z prezydentów Trumpa i Nawrockiego, za co później przeprosił, zrzucając winę na asystenta.

Sprawa jest jednak poważniejsza. Po raz kolejny obserwujemy sygnały bardzo niepokojące z perspektywy politycznej przyszłości Polski. I po raz kolejny, mam wrażenie, nie uczymy się na błędach. Ani własnych, ani cudzych. „Szon Patrole” są działaniem przemocowym i nazywanie ich „trendem” to jak przyzwolenie na nie. Agresywne zachowania wśród młodzieży nie są problemem jedynie rodziców czy szkoły. Są poważnym problemem społecznym, mającym długofalowe konsekwencje także dla krajobrazu politycznego. Badań naukowych,

które to potwierdzają, jest mnóstwo, ale ja polecam zapoznanie się z dorobkiem znakomitej pedagożki Małgorzaty Michel z UJ, która od lat bada i opisuje związek między niską samooceną i samotnością chłopców a ich radykalizacją. „Gdy tradycyjne źródła więzi zawodzą, młodzi ludzie stają się szczególnie podatni na narracje radykalne, oferujące pozorne poczucie sensu i tożsamości – nierzadko usprawiedliwiające przemoc wobec innych” – pisze.

Dzisiejsze dzieciaki w żółtych kamizelkach to jutrzejszy narybek radykalnych ugrupowań politycznych, w których logikę działania wpisana jest agresja międzygrupowa. To nie jest przypuszczenie ani tym bardziej hiperbola. To realny scenariusz, który wszędzie ma podobny schemat: osoby z niską lub niestabilną samooceną i chroniczną samotnością czują się zagrożone, a radykalne grupy oferują im silne poczucie tożsamości i przynależności, w zamian oczekując pełnej lojalności, uznania hierarchii i wrogości wobec osób z zewnątrz. Przemoc jest tylko uzasadnioną strategią działania mającą na celu dominację lub odzyskanie uznania.

Jeśli natychmiast nie zareagujemy – systemowo, długofalowo, empatycznie – to pozostanie nam patrzeć, jak z wyalienowanych, zagubionych dzieciaków wyrastają radykalizowani dorośli, gotowi zniszczyć zastany porządek społeczny. Świat gwałtownie skręca w prawo, a jednym z powodów jest to, że nie potrafimy zadbać o dobrostan naszych dzieci, dać im poczucia przynależności, bezpieczeństwa i wsparcia.

Z uwagą przeczytałam podstawę programową edukacji zdrowotnej. Świetna robota! I co z tego, skoro przedmiot jest nieobowiązkowy? Mielśmy okazję, żeby uczyć dzieci empatii, budować ich odporność psychiczną, dawać wiedzę chroniącą przed lękiem. Wybraliśmy ideologiczną wojnę – jedni atakując bezmyślnie, drudzy ustępując tchórzliwie.

# 180

Tyle polskich gmin wprowadziło już jakiś rodzaj nocnej prohibicji. Wśród nich 12 z 16 miast wojewódzkich, m.in. Kraków, Bydgoszcz, Gdańsk, Szczecin, Olsztyn, Łódź. Zakaz nocnej sprzedaży alkoholu dotyczy jedynie sklepów spożywczych i stacji benzynowych. Ograniczenia nie dotyczą barów, pubów czy restauracji. W 30 ze 180 gmin zakazy obejmują tylko część gminy lub miasta. Tak jest choćby w Poznaniu, we Wrocławiu, w Rzeszowie, Katowicach czy Kielcach, gdzie prohibicja obowiązuje tylko na starówce oraz w kilku sąsiednich dzielnicach, a zakaz jest rozszerzany stopniowo. W popularnych wśród turystów miejscach lokalne władze też chcą spokojniejszych nocy. W tym roku Giżycko na Mazurach wprowadziło ograniczenia, ale

czasowe, bo tylko w sezonie trwającym od czerwca do końca września.

Przykład dał Kraków, który w 2023 r. wprowadził prohibicję od **północy do 5.30** na terenie całego miasta. W ciągu roku nocne interwencje policji **zmały o 48,5 proc.**, a straży miejskiej – **o 31 proc.** Jest tam też niemal o połowę mniej wykroczeń. Statystyki z innych miast również wskazują na wymierne efekty tego typu ograniczeń. We Wrocławiu liczba interwencji strażników miejskich spowodowanych alkoholem spadła o **12 proc.** Na niektórych wrocławskich osiedlach, jak Huby – nawet o połowę. W dużo mniejszym Koninie – o **70 proc.**

Doświadczenia z innych miast nie przekonują jednak warszawskich radnych. W stolicy sytuacja jest wyjątkowo ciekawa: przygotowano dwa projekty nocnej prohibicji. Jeden autorstwa Rafała Trzaskowskiego ogranicza sprzedaż alkoholu **w godz. 23–6**, drugi

klubu Lewica-Miasto Jest Nasze od **godz. 22–6**. 14 dzielnic opowiedziało się przeciwko nocnemu zakazowi, a tylko 4 poparły pomysł (m.in. Śródmieście i Praga Północ). Podczas głosowań dochodziło do paradoksów: radni KO głosowali przeciwko propozycji prezydenta, a radni PiS byli za. Sam Trzaskowski, choć zgłosił projekt, też jest... przeciwny zakazowi. Jego zdaniem problemy narastające w centrum miasta przeniosłyby się na obrzeża i do sąsiadujących gmin. Radni KO zaś tłumaczą, że startowali do wyborów z innym programem niż nocny zakaz sprzedaży alkoholu oraz że zakaz jest w stolicy niepotrzebny, bo to bezpieczne miasto.

Mieszkańcy mają inne zdanie. Z przeprowadzonych w ubiegłym roku konsultacji społecznych większość z nich (bo **ponad 80 proc.**) opowiedziało się za ograniczeniem nocnej sprzedaży alkoholu w sklepach. Teraz sprawa trafi pod obrady Rady Warszawy. Głosowanie prawdopodobnie w połowie września. (AGSZCZ)



**Wszystkie**  
**Oblicza**  
**Egzotyki**

- 📍 Dominikana
- 📍 Meksyk
- 📍 Kolumbia
- 📍 Wenezuela
- 📍 Kuba

## Wojny i pokoje Trumpa

**N**orweski Komitet Noblowski ogłosił 10 października, kto w tym roku odbierze nagrodę pokojową. Apetyt ma na nią prezydent Stanów Zjednoczonych **Donald Trump**, który dowodzi, że zakończył „sześć lub siedem wojen”. Biały Dom objaśnia, że chodzi o spory między Izraelem a Iranem, Rwandą i Demokratyczną Republiką Konga, Armenią i Azerbejdżanem, Tajlandią i Kambodżą, Indiami i Pakistanem, Egiptem i Etiopią oraz Serbią i Kosowem.

Ekspercy zauważają, że spór egipsko-etioipski o otwieraną oficjalnie w tym miesiącu zaporę na Nilu jest bardzo daleki od spełnienia kryteriów wojny. Serbia i Kosowo to historia sprzed lat, jeśli Trump jakąś rolę odegrał, to w pierwszej kadencji. Reszta konfliktów trwa, a Trump przecenia swój wkład rozjemcy. Owszem, pewien miał w przypadku wymiany ciosów między Izraelem a Iranem. Zaczęły się latem, Izrael był górą,



do ostrzału irańskich obiektów dołączyła armia amerykańska. Trump zaszantażował Teheran i równolegle wykorzystał zażyłość z izraelskim premierem, by i na nim wyrzucić presję. Wygląda jednak na to, że 12-dniowa kampania opóźni irański program jądrowy raczej o miesiące niż o lata i doprowadziła jedynie do pauzy w waśniach.

Żadnej przerwy nie ma między wspieraną przez Rwandę grupą M23 a DRK. Kigali i Kinszasa prowadziły negocjacje, uczestniczyli w nich Amerykanie i Katarczycy, w czerwcu w Waszyngtonie podpisano porozumienie pokojowe, ale walki się toczą. Obie strony mogły się dopuścić zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości. We wschodniej części DRK blisko 8 mln osób musiało opuścić swoje domy, a 28 mln nie ma zapewnionego dostępu do żywności. Nie tak powinien chyba wyglądać „nowy rozdział nadziei i możliwości, harmonii, dobrobytu i pokoju”, który według Trumpa już się rozpoczął. Podobnie – mimo zawieszenia broni, na które Trump naciskał, grożąc

reperkusjami celnymi – trwają graniczne zadrażnienia między Tajlandią a Kambodżą.

**W** sierpniu porozumienie w obecności Trumpa podpisali liderzy Armenii i Azerbejdżanu. Nikol Paszynian i Ilham Alijew prześcigali się w komplementach dla gospodarza (kto ma dostać Nobla, jeśli nie on?). Jakby liczyli, że laury spłyną i na nich. Trump faktycznie przyspieszył proces, ale szereg kluczowych kwestii – w tym niezbędne zmiany w armeńskiej konstytucji – sprawiają, że do zawarcia traktatu kończącego 35-letnią wojnę jeszcze daleko. Trumpa do Nobla nominował też Pakistan („wykazał się wielką strategiczną dalekowzrocznością i wybitnym kunsztem politycznym”), choć Indie upierają się, że tygodnie ataków rakietowych zakończyły się wyłącznie w obliczu ich przewagi.

Pokojowy Nobel przyznawany jest za „największe wysiłki” na rzecz braterstwa między narodami, zniesienia lub ograniczenia stałych armii oraz organizowanie i wspieranie kongresów pokojowych. Otrzymało go czterech prezydentów Stanów Zjednoczonych. Ostatni był Barack Obama, nagrodzony w 2009 r. za działania na rzecz nierozprzestrzeniania broni jądrowej.

## Afganistan – wstrząsy wtórne

**W** trzech kolejnych silnych trzęsieniach ziemi w Afganistanie, w odległych wschodnich prowincjach Kunar i Nangarhar zginęło przynajmniej 2,2 tys. osób, a dotkniętych klęską żywiolową jest ponad 100 tys. To dane mocno zaniżone, bo do wielu zasypanych dolin Hindukuszu ratownikom nie udało się dotrzeć, nawet z pomocą nielicznych helikopterów, a sytuację pogarszają ulewne deszcze. To obszar bardzo aktywny sejsmicznie, gdzie płyta indyjska napiera na eurazjatycką. Ziemia zatrzęsała się tu w 2022 i 2023 r., obecny kataklizm jest najsilniejszy od stulecia. Pogłębia permanentny afgański kryzys humanitarny, narastający po przejęciu władzy przez talibów przed czterema laty. Zaczęły topnieć pomoc humanitarna i wsparcie międzynarodowych organizacji pozarządowych, z którego korzysta na co dzień połowa mieszkańców (64 proc. według ONZ żyje za mniej niż dolara dziennie, 14 proc. cierpi głód). Sytuację gospodarczą pogorszyły wprowadzone przez talibów dziesiątki obsesyjnych zakazów dotyczących kobiet, z zakazem pracy i wychodzenia z domu bez męskiego opiekuna łącznie. Kobiety nie mogą się odzywać w miejscu publicznym, obowiązują luźna burka, rękawiczki i gęsty woal.

**T**e zakazy znalazły dramatyczny finał podczas dwóch poprzednich trzęsień ziemi „za talibów”, kiedy wśród ofiar było nieproporcjonalnie wiele kobiet i dziewcząt, którym nie udzielono pomocy. Według zaleceń talibów mogły jej udzielić tylko kobiety,



a w opiece medycznej, i tak skromnej, zostało ich coraz mniej. Wiele reżim zmusił do siedzenia w domu i do emigracji. Przed kobietami zamknięto studia medyczne – jak zresztą wszystkie inne – a studentkom nie pozwolono obronić dyplomów. Teraz zapewne będzie jeszcze gorzej, bo z powodu braku środków, dawniej płynących m.in. z USA, zamknięto wiele terenowych punktów medycznych. To była podstawa opieki zdrowotnej, której dziś zabrakło. Z lokalnych źródeł napływają setki dramatycznych doniesień.

Według pozostałych na miejscu ekspertów Norwegian Refugee Council obecna klęska żywiolowa przydarzyła się „w najgorszym momencie”. Teraz są deszcze, wcześniej była klęska suszy, a do Afganistanu wróciły 2 mln imigrantów, usuniętych siłą z Iranu i Pakistanu. Rośnie izolacja kraju (rządy talibów uznaje tylko Rosja), obowiązują sankcje i topnieje ochota na świecie, żeby tu pomagać. Od dawna afgańska codzienność składa się z samych „najgorszych momentów”.

## Święty z laptopem

Kościół katolicki szuka sposobów na zniwelowanie przepaści pokoleniowej. Papież Leon XIV ogłosił właśnie świętym **Carlo Acutisa**. Błyskawiczny, jak na warunki watykańskie, proces kanonizacyjny jest odpowiedzią na ludowy kult otaczający św. Karola. Żywiłowy i kształtowany przede wszystkim w internecie, stającym się coraz ważniejszym narzędziem ewangelizacji.

Nowy święty bywa prezentowany z aureolą i laptopem. Urodził się w Londynie we włoskiej zamożnej i niereligijnej rodzinie, która później wróciła do Włoch. Jego formację zapoczątkowała pochodząca z Polski niania. Sprezentowała mu obrazek z Matką Boską Częstochowską i nauczyła modlitwy „Aniele Boży”. Św. Karol miał dzielić z rówieśnikami namiętność do gier komputerowych. I wyróżniać się pobożnością, uważnością na los osób nieuprzywilejowanych i przywiązaniem do obyczajowej ortodoksji. Tworzył strony internetowe poświęcone cudom eucharystycznym. Zdiagnozowano u niego ostrą białaczkę szpikową, zmarł 2006 r. w wieku 15 lat, został pochowany w Asyżu w trampkach, dżinsach i sportowej bluzy. **Zawoskowane ciało spoczywa w przezroczystej trumnie.**



W tym roku Asyż spodziewa się 2 mln pielgrzymów chcących znaleźć się bliżej Karola. Ważną cechą mieszkań wynajmowanych w mieście stał się dystans do grobu. Wzbudzeniem kultu, konsekwentnie zmierzającego ku kanonizacji, zajęła się matka chłopca. Latami dowodziła heroicznosci jego cnót, starając się braki charyzmatycznych czynów zrównoważyć opowieścią o postawie nastoletniego mistyka.

Jego syn funkcjonuje jak internetowy influencer. Widzi się w nim pierwszego świętego pokolenia milenialsów, urodzonego pod koniec XX w. Albo pierwszego

„wielkiego świętego” obecnego tysiąclecia. Zmodernizowanemu wizerunkowi towarzyszy tradycyjna hagiografia. Oba uznane przez Watykan cuda dokonały się w dniach, w których czterolatek z wrodzoną wadą trzustki dotknął bluzę św. Karola, a matka kobiety rannej w wypadku modliła się przy jego grobie. W 2019 r. został ekshumowany w celu pobrania fragmentów mięśnia sercowego i przeznaczenia ich na relikwie. Od pontyfikatu Karola Wojtyły trwa masowe wskazywanie świętych. O ile Leon XIII ogłosił tuzin, o tyle Jan Paweł II blisko pół tysiąca, a Franciszek 942 osoby, w tym 813 za jednym zamachem.

## 13 godzin w pracy

Rząd Kiriakosa Mitsotakisa proponował trzy rewolucje w prawie pracy: 10-godzinne zmiany przy czterech dniach pracy w tygodniu, umowy o pracę na tydzień zawierane za pośrednictwem aplikacji i przede wszystkim wydłużenie w niektórych przypadkach maksymalnego dnia pracy do 13 godzin. Jeśli ten ostatni punkt zostanie przyjęty, a pracodawcy gabinet Mitsotakisa ma większość w parlamencie, szykuje się nowy rekord Europy. Dla jednych będzie to jedynie zatwierdzenie rzeczywistości, w której Grecy od lat harują za dwóch, dla innych – „legalizacja wyzysku”.

Projekt ustawy „Sprawiedliwa praca dla wszystkich”, która ma być przyjęta jeszcze we wrześniu, to zdaniem greckiego premiera jedyny ratunek dla gospodarki cierpiącej z powodu kryzysu demograficznego, braku wykwalifikowanych pracowników, a przede

wszystkim exodusu młodych Greków – 500 tys. z nich wyjechało z tego 10-milionowego kraju po kryzysie finansowym 2009 r. Rząd nie chce słyszeć o wpuszczeniu do kraju zarobkowych imigrantów spoza Unii. Nie bez znaczenia jest również fakt, że przy stosunkowo niskim oficjalnym bezrobociu – ok. 8 proc. – to realne jest jeszcze niższe i rząd po prostu stara się, jak twierdzi, wyciągnąć pracowników z szarej strefy.

Nowe rozwiązania mają mieć zastosowanie tylko za zgodą pracownika. Związki zawodowe biją jednak na alarm i przekonują, że pracodawcy, zamiast



zatrudnić kolejnego człowieka, będą wymuszać na już zatrudnionych dłuższe godziny pracy i zmieniać je z tygodnia na tydzień. Rząd odbija piłeczkę i twierdzi, że w projekcie ustawy są rozwiązania chroniące przed zwolnieniem w takich przypadkach, zapewniające odpowiednio długi odpoczynek po 13-godzinnej zmianie, a także gwarantujące stawkę nadgodzinową o 40 proc. wyższą od podstawowej, przy czym tych nadgodzin w roku nie może być więcej niż 150. Ten ostatni punkt wywołał już furję związków, według których w Grecji w zasadzie nie istnieje skuteczna inspekcja pracy, która mogłaby to kontrolować.

Kiedy ostatnio wydłużenie czasu pracy w Niemczech zapowiedział kanclerz Friedrich Merz, jako przykłady pracowitości wskazał właśnie Greków i... Polaków, którzy w roku są w pracy odpowiednio 1172 i 1304 godziny przy 1036 w przypadku Niemców. Ekspertki mają jednak wątpliwości co do greckich danych, które już wielokrotnie okazywały się wyszane z palca.